

Tadeusz Szubka

Pragmatyzm w filozofii Quine'a

Słowa kluczowe: Willard Van Orman Quine, Clarence Irving Lewis, pragmatyzm, epistemologia, dane zmysłowe, pojęcia, dychotomia analityczne –syntetyczne

Amerykański filozof Willard Van Orman Quine (1908–2000) przedstawiany jest zwykle jako jeden z najwybitniejszych filozofów analitycznych drugiej połowy XX w., który z jednej strony krytykował Koło Wiedeńskie i pozytywizm logiczny, a z drugiej strony kontynuował wiele idei tego nurtu. Jego interpretatorzy twierdzą wręcz, że jego poglądy są w pełni zrozumiałe jedynie w kontekście stanowiska Rudolfa Carnapa i innych pozytywistów (Hookway 1988, Isaacson 2004, Hylton 2007). Często wymienia się jednak Quine'a również wśród współczesnych kontynuatorów pragmatyzmu i umieszcza się go w antologiach poświęconych temu kierunkowi filozoficznemu (Rescher 2000, Haack 2006). Sam Quine zdecydowanie bardziej przyznaje się do pokrewieństwa swoich poglądów filozoficznych i metafizycznych z pozytywistami logicznymi niż z pragmatystami, uważając nawet za niezbyt fortunne kojarzenie go z głównymi przedstawicielami pragmatyzmu.

Według mnie istnieją podstawy do przypuszczenia, że owe deklaracje Quine'a w sprawie niewielkich więzi łączących go z pragmatyzmem są przesadne. W istocie rzeczy istnieje znacznie więcej podobieństw między jego filozofią a pragmatyzmem, zwłaszcza w wydaniu jego nauczyciela Clarence'a Irvinga Lewisa, niż to się na ogół przyjmuje. Zanim jednak zwrócę uwagę na kilka takich podobieństw, warto pokrótce prześledzić to, w jakim stopniu Quine znał pragmatyzm i jak oceniał głównych przedstawicieli tego kierunku.

Znajomość i ocena pragmatyzmu przez Quine'a

W.V. Quine¹ zetknął się po raz pierwszy z pragmatyzmem w szkole średniej, kiedy od swego brata otrzymał dwie książki: *Pragmatism* Williama Jamesa oraz *Things and Ideals* Maxa Otto (mało znaczącego filozofa, który nawiązywał do koncepcji Jamesa i Johna Deweya). W swojej autobiografii Quine odnotowuje, że przeczytał te książki z zainteresowaniem, przekonał się do zawartych w nich idei, lecz wkrótce wszystko to puścił w niepamięć (Quine 1985, s. 38). Krótko mówiąc, pierwszy kontakt z pragmatyzmem był dla niego mało znaczącym epizodem².

W czasie swoich studiów w Oberlin College, a następnie w Uniwersytecie Harvarda Quine miał stosunkowo niewielki kontakt z pragmatyzmem, a jego zainteresowania skupiały się przede wszystkim wokół logiki formalnej. Jednakże przyznaje, że najprawdopodobniej uległ jakiemuś wpływowi pragmatyzmu za sprawą jednego ze swoich harwardzkich profesorów, Clarence'a Irvinga Lewisa (Quine 1990, s. 292).

Na początku kariery akademickiej Quine zapoznał się bliżej z pismami twórcy pragmatyzmu, Charlesa Sandersa Peirce'a, kiedy dwukrotnie został poproszony, w 1933 i 1935 r., o zrecenzowanie trzech tomów *Collected Papers* C.S. Peirce'a dla czasopisma z historii nauki „Isis”. Sumiennie wywiązał się z tego zadania, lecz, jak przyznaje, za drugim razem zabrał się do tego niechętnie, co kontrastowało z zapałem, z jakim przystąpił wówczas do studiowania i recenzowania dzieła Rudolfa Carnapa *Logische Syntax der Sprache* (Quine 1985, s. 114). Najprawdopodobniej w pracach Peirce'a nie znajdował zbyt wielu inspiracji, a ponadto zetknął się w nich z metafizyką, której w żadnym wypadku nie można byłoby uznać za mającą jakikolwiek związek z pragmatyzmem, gdyby nie to, że jej twórcą był założyciel pragmatyzmu (Quine 1990, s. 292). W jednym ze swoich licznych wywiadów, udzielonych L. Bergströmowi i D. Føllesdalowi w 1993 r., Quine ocenia Peirce'a następująco:

Nigdy nie udało mi się uzyskać jednolitego wizerunku Peirce'a. Podziwiam jego pionierskie prace z nowoczesnej logiki, lecz gdy chodzi o jego metafizykę, to nieduże fragmenty jego filozofii, z którymi się zapoznałem, nie przemówiły do mnie z uwagi na raczej niejasną i wybujałą metafizykę w niej zawartą (Quine 2008: s. 70).

¹ Z uwagi na różnorodność skracania imion Quine'a, szczególnie w literaturze polskiej (obok W.V. spotyka się W.V.O., a nawet Wv.O.), nieodzowne wydaje się następujące wyjaśnienie. Pierwsze imię Quine'a to Willard, natomiast Van Orman jest nazwiskiem panięńskim matki Quine'a, funkcjonującym jako drugie imię (tego rodzaju wykorzystywanie nazwisk jest dosyć często spotykane w krajach anglosaskich). Ponieważ jest to *jedno* imię, chociaż pisane rozdzielnie, właściwym jego skrótem jest V., a nie V.O. lub niezgodne z oryginalną pisownią v.O. Nazwisko matki Quine'a ma zagadkową genezę (Quine 1985, s. 2–3). Warto dodać, że Quine konsekwentnie posługiwał się w swoich publikacjach i korespondencji inicjałami W.V.

² Utrzymują tak m.in. Heikki J. Koskinen i Sami Pihlström, autorzy niezwykle erudycyjnej i skrupulatnej rozprawy o związkach Quine'a z pragmatyzmem (2006, s. 311).

Bardziej szczegółową ocenę pragmatyzmu Peirce'a, a w szczególności jego koncepcji znaczenia i prawdy, zawarł Quine w rozprawie *The Pragmatists' Place in Empiricism* (1981), przedstawionej pierwotnie w formie odczytu na konferencji o źródłach i perspektywach pragmatyzmu, zorganizowanej przez Uniwersytet Południowej Karoliny w USA w 1975 r. Jego zdaniem Peirce'owskie sformułowanie maksymy pragmatycznej, w myśl której treść jakiejkolwiek koncepcji lub idei wyczerpuje się w jej skutkach praktycznych, można zinterpretować czysto behawioralnie, przy założeniu, że koncepcja to nic innego jak zbiór przekonań wyrażanych w zdaniach, a przekonania – jak podkreślał często sam Peirce – to w istocie dyspozycje do odpowiedniego działania. Trzeba też jednak pamiętać, podkreśla Quine, o innych sformułowaniach maksymy pragmatycznej, kładącej nacisk nie na konsekwencje praktyczne, lecz obserwacyjne i eksperymentalne w szerokim sensie tego słowa. Przy takim rozumieniu staje się ona po prostu wyrazem empiryzmu. Krótko mówiąc:

Peirce nie poddaje się jednoznacznej interpretacji. Jego maksymę pragmatyczną trzeba niekiedy interpretować w terminach dyspozycji do działań, kiedy indziej zaś w terminach doświadczenia potwierdzającego (Quine 1981, s. 32; przekład polski, s. 155).

Dla Quine'a jednak nie ta dwuznaczność jest głównym zarzutem skierowanym pod adresem pragmatyzmu Peirce'a, lecz przede wszystkim to, że Peirce nadmiernie ulega atomizmowi semantycznemu, uważając pojęcia i przekonania za samodzielne jednostki znaczeniowe. Co prawda, holistyczne wątki pojawiają się w jego koncepcji prawdy, lecz jest ona nie do utrzymania z innych powodów. Według Peirce'a „prawda jest granicą, do której zbliża się teoria w efekcie stałego posługiwania się metodą naukową” (Quine 1981, s. 31; przekład polski, s. 154). Zaletą tej koncepcji prawdy jest to, że prawdziwość przypisywana jest całym teoriom, a nie poszczególnym zdaniom. Na tym wszelako, uważa Quine, kończą się jej zalety. Do jej wad, sprawiających, iż jest ona nie do utrzymania, należy to, że nie bardzo wiadomo, jakimi kryteriami należy się kierować, porównując teorie pod względem stopnia zbliżania się do owej idealnej granicy. Ponadto, istnieją podstawy do zakwestionowania możliwości porównywania ze sobą teorii różniących się pod względem terminologicznym i metodologicznym.

W porównaniu ze znajomością prac Peirce'a kontakt Quine'a z dorobkiem Jamesa i Deweya był jeszcze bardziej ograniczony. Jeżeli pominąć jego młodościowe zetknięcie się ideami Jamesa, wiedział on prawdopodobnie nieco więcej o poglądach Deweya (miał m.in. okazję uczestniczyć w 1931 r. w harwardzkich wykładach Deweya o sztuce i doświadczeniu), a ponadto sympatyzował z niektórymi jego ideami, a w szczególności z naturalizmem. W cytowanym już wcześniej wywiadzie z 1993 r. ocenił następująco obu filozofów:

Wydaje mi się, że co do istotnych spraw zgadzam się zwłaszcza z Deweyem, aczkolwiek nie byłem pod wpływem Deweya. W dawnych czasach nie znałem zbyt dobrze jego prac. Z pewnością bardziej sympatyzuję z Deweyem niż z innymi tzw. pragmatystami, a w szczególności z Williamem Jamesem. W dwóch sprawach nie zgadzam się zdecydowanie z Jamesem. Pierwszą jest jego

pragmatyczna teoria prawdy, a drugą jego „prawo do wiary”, które według mnie jest sposobem wspierania i pocieszania tych, którzy myślą życzeniowo (Quine 2008: s. 70).

Co więcej, za owym wspieraniem myślenia życzeniowego przez Jamesa, połączonego ze swoistą interpretacją zasady pragmatycznej Peirce’a, wydaje się kryć pomieszanie konsekwencji treści przekonania z konsekwencjami bycia przekonanym, do czego przyznał się sam James, pisząc w jednym ze swoich listów, że potraktował jako to samo „konsekwencje prawdziwych idei *per se* i konsekwencje idei *jako przedmiotu naszych przekonań*” (Quine 1981, s. 33; przekład polski, s. 156). Natomiast Deweyowi, niezależnie od mglistości niektórych jego prac i kontrowersyjności szczegółowych rozwiązań, należy się szacunek za jego naturalizm, który – według Quine’a – postuluje, że „wiedza, umysł i znaczenie są częścią tego samego świata, którego dotyczą, i należy je badać w tym samym empirycznym duchu, który ożywia nauki przyrodnicze” (Quine 1969, s. 26).

Tym, co sprawiło, że filozofia Quine’a była i jest na różne sposoby wiązana z pragmatyzmem, są początkowe i końcowe fragmenty jego najbardziej znanej rozprawy „Two Dogmas of Empiricism” (1951/2004). Jej celem jest atak na dwa założenia empiryzmu, z których pierwszym jest przekonanie o możliwości podziału wszystkich zdań na analityczne i syntetyczne, a drugim – przeświadczenie o redukowalności każdego sensownego zdania syntetycznego do zdania obserwacyjnego, czyli składającego się z terminów odnoszących się do tego, co zmysłowo spostrzegalne. Empiryzm w XX w. uzyskał szczególnie atrakcyjną i precyzyjną postać za sprawą Koła Wiedeńskiego, które dało początek pozytywizmowi logicznemu. Z tego względu atak Quine’a został odebrany jako próba podważenia, a co najmniej daleko idącej modyfikacji, kluczowych tez tego nurtu filozoficznego. Jedną z konsekwencji tego ataku i odrzucenia obu założeń ma być, zdaniem Quine’a, zwrot ku pragmatyzmowi. Będzie to pragmatyzm całościowy, w przeciwieństwie do cząstkowego pragmatyzmu R. Carnapa i C.I. Lewisa. Jego zasadniczą ideę tak oto przedstawia Quine w ostatnim akapicie swojej słynnej rozprawy:

Carnap, Lewis i inni zajmują stanowisko pragmatyczne w kwestii wyboru pomiędzy formami języka, schematami pojęciowymi nauki. Lecz pragmatyzm ich znika na wyimaginowanej granicy pomiędzy tym, co analityczne, i tym, co syntetyczne. Obalając tę granicę, opowiadał się za pragmatyzmem bardziej konsekwentnym. Każdemu człowiekowi dane jest dziedzictwo nauki plus nieprzerwany strumień bodźców zmysłowych; względy, którymi kieruje się on, naruszając dziedzictwo nauki dla zharmonizowania go ze swymi doznaniem zmysłowymi, mają – o ile są racjonalne – charakter pragmatyczny (1951/2004, s. 53; przekład polski, s. 75).

Sedno pragmatyzmu całościowego lub konsekwentnego ma zatem polegać na tym, że dopasowując naszą wiedzę do odbieranych bodźców zmysłowych, czyli – w tradycyjnej terminologii – do danych doświadczenia, możemy zakwestionować i zmodyfikować każdy element tego, co dotychczas uchodziło za wiedzę, kierując się w tym względami użyteczności i skuteczności.

Czterdzieści lat później Quine nie krył niezadowolenia z przywołania w zacytowanym fragmencie pragmatyzmu:

Akapit ten miał nieprzewidziane konsekwencje. Podejrzewam, że odpowiada on za to, że często zalicza się mnie do pragmatystów. Nie protestuję, wyjawszy to, że nie jest dla mnie jasne, co decyduje o byciu pragmatystą. Wziąłem to słowo od Carnapa i mu je zwróciłem, twierdząc, że w takim sensie, w jakim pragmatyczny jest schemat pojęciowy nauki, pragmatyczna jest też cała reszta nauki (1991/2004, s. 61).

Zdaniem niektórych interpretatorów poglądów Quine'a, jest to w pełni prze-myślane stanowisko w tej sprawie (Gibson 2006, s. 105). Można mieć jednak wątpliwości co do tego, czy jest trafne pod względem historycznym, na co zwraca uwagę w swojej monografii o Quinie Peter Hylton:

W rzeczywistości Carnap nigdy, albo prawie nigdy, nie używa słowa „pragmatyzm” oraz słów pokrewnych we wchodzącym tu w grę sensie. Być może na Quine'a wpłynął C.I. Lewis, który niewątpliwie używał tego słowa w tym sensie i *explicite* podkreślał swoje związki z pragmatystami. [...] Możliwe, że pragmatyści pośrednio wpłynęli na Quine'a poprzez nauczanie Lewisa (Hylton 2007, s. 371, p. 4).

Przypuszczenie to wydaje się zasadne, zwłaszcza jeśli zestawia się je z jednozdaniową uwagą Quine'a, że jego znajomość pragmatyzmu jest bardzo ograniczona, aczkolwiek niektóre idee pragmatyzmu mogły na niego oddziaływać za sprawą C.I. Lewisa, który nauczał go na studiach doktoranckich (1990, s. 292).

Wpływ Lewisa na filozofię Quine'a zauważają też inni myśliciele. Zdaniem Barry'ego Strouda, w poglądach Quine'a jest znaczenie więcej śladów idei Lewisa, „niż on sam byłby to w stanie przyznać” (Stroud 2001, s. 37). Jednakże najbardziej zdecydowanie o wpływie tym mówi Donald Davidson w jednym z wywiadów:

Uważam, że C.I. Lewis miał ogromny wpływ na Quine'a, lecz Quine tego nie dostrzega. Wyjaśnieniem jest to, że Quine nie miał wykształcenia z filozofii i kiedy uczestniczył w zajęciach Lewisa z epistemologii, przyjął, iż jest to coś, co każdy wie z zakresu epistemologii. Quine nie zauważył, że Lewis różnił się od wszystkich innych i stosunkowo szybko doszedł do wniosku, że w niektórych sprawach nie zgadza się z Lewisem, takich jak dystynkcja analityczne-syntetyczne. Nie sądzę, aby Quine ujął to w ten sposób. Jak powiedziałem, nie sądzę, aby Quine to zauważył, lecz większość jego epistemologii znajduje się u C.I. Lewisa minus dystynkcja analityczne-syntetyczne. Epistemologia znaturalizowana jest bardzo bliska C.I. Lewisowi. Nie sądzę, aby Quine wiedział, w jakim stopniu istnieje faktycznie sekwencja, rozpoczynająca się od Kanta, idąca przez C.I. Lewisa i kończąca się na Quinie (Lepore 2004, s. 237).

Bez wątpienia Davidsonowi nie chodzi w tej wypowiedzi o pominięcie oryginalności filozofii Quine'a, lecz o zwrócenie uwagi na jedno z jej źródeł, które jest na ogół pomijane. Jest to w takim stopniu źródło pragmatyczne, w jakim pragmatyczna jest filozofia C.I. Lewisa, a w szczególności jego teoria poznania. Warto zatem przyjrzeć się jej kilku zasadniczym ideom i zestawić je z analogicznymi poglądami Quine'a.

Pragmatyczna koncepcja wiedzy Lewisa a epistemologia Quine'a

Clarence Irving Lewis (1883–1964), nieco dzisiaj zapomniany i często pomijany w mniej szczegółowych opracowaniach z zakresu historii filozofii współczesnej, zapamiętany został przede wszystkim jako logik, a dokładniej jako twórca systemów logik modalnych. Jednakże to nie logika, którą zajmował się intensywnie w pierwszym okresie swojej twórczości, była głównym przedmiotem jego badań, lecz teoria poznania oraz filozofia wartości i etyka, którym to działom filozofii poświęcił swoje najważniejsze dzieła. Aczkolwiek w poglądach filozoficznych nawiązywał do różnych tradycji, to jednak najbardziej zdecydowanie podkreślał ich pragmatyczny rodowód³. Uważany jest niekiedy albo za ostatniego klasycznego pragmatystę (Murphey 2005), albo za początkodawcę pragmatycznego nurtu w ramach filozofii analitycznej (Baldwin 2007).

Trzonem epistemologii Lewisa jest teza, że wiedza składa się z trzech składników: (1) danych lub bezpośrednich treści zmysłowych, (2) pojęć oraz (3) interpretacji danych za pomocą pojęć. Lewis podkreśla, że „w matrycy myśli są one nierozłączne; można je odróżnić tylko za pomocą analizy”, lecz od razu dodaje zastrzeżenie, iż „nie wszyscy zgodzą się na to, że nawet sama analiza może je rozdzielić” (1926/1970, s. 240)⁴. Tak czy inaczej, wśród odrębnych składników naszej wiedzy nie ma czegoś takiego jak czyste dane i rejestrujące je zdania.

Kontynuując idee twórców pragmatyzmu, Lewis podkreśla, że „wiedza jest interpretacją, wszczętą przez potrzeby lub zainteresowania i testowaną przez jej konsekwencje w działaniu, którą jednostkowe umysły stosują do tego, z czym się stykają lub co jest im dane” (1926/1970, s. 241). Poszczególne umysły lub istoty ludzkie dokonują tej interpretacji, korzystając ze zbioru pojęć, które z tego lub innego powodu są dla nich użyteczne. Pojęcia to przede wszystkim „zasady klasyfikacji, które służą do odróżniania tego, co materialne, od tego, co niematerialne, tego, co jest siłą, od tego, co nie jest siłą, tego, co jest proste, od tego, co jest krzywe, tego, co sztywne, od tego, co nie jest sztywne, jednoczesności od następstwa itd”. (1926/1970, s. 245).

Ponieważ pojęcia, którymi się posługujemy, są powiązane, Lewis uważa, że związki te dają solidną podstawę do sformułowania całego szeregu praw pojęciowych. Argumentuje w tej kwestii następująco:

Gdziekolwiek jest jakiś zbiór powiązanych pojęć, tam – zupełnie niezależnie od wszelkich kwestii ich zastosowania lub tego, czemu służą – możemy wygenerować cały skomplikowany wachlarz

³ Znamienny pod tym względem jest tytuł jego wczesnej autoprezentacji poglądów filozoficznych, *Logic and Pragmatism*, napisanej do przeglądowego tomu o filozofach amerykańskich (Lewis 1930).

⁴ Przedstawiając główne idee epistemologii Lewisa, opieram przede wszystkim na jego dwóch artykułach z lat dwudziestych XX w.: *A Pragmatic Conception of the Apriori* (1923/1970) oraz *The Pragmatic Element in Knowledge* (1926/1970). Ich szczegółowe i systematyczne rozwinięcie znajduje się w monografii książkowej Lewisa *Mind and the World-Order* (1929/1956).

uporządkowanych relacji lub wzorców znaczeniowych. Na temat tego wszystkiego muszą istnieć prawdy – czysto logiczne prawdy, *in abstracto*, prawdy, które są zapewnione niezależnie od doświadczenia – chociaż stanowią one tylko część prawd, które chcemy odkryć, i chociaż wszystkie pozostałe są zupełnie innego rodzaju, gdyż zależą od doświadczenia (1926/1970, s. 245).

Nie ma zatem wątpliwości, że Lewis opowiada się w tym fragmencie, jak i w wielu innych pismach, za istnieniem prawd pojęciowych, które mają charakter analityczny i są rozpoznawalne niezależnie od doświadczenia, czyli *a priori*. Nazywa on je nawet prawdami koniecznymi, lecz nie z tego powodu, że narzucają „formę, do której dane zmysłowe muszą pasować”, lub antycypują „jakąś przedustawną harmonię doświadczenia z umysłem” (Lewis 1923/1970, s. 231), lecz dlatego, że niczego doświadczeniu nie narzucają i obowiązują niezależnie od jego przebiegu. Pamiętając zaś o tym, że istnieje wiele rozmaitych zbiorów pojęć, z których można wybierać, zasadne jest powiedzenie, iż aprioryczne prawdy pojęciowe jedynie wyrażają i określają „postawę w jakimś sensie przyjętą dowolnie, postulat samego umysłu i to postulat, który mógłby być inny, stosownie do naszych skłonności lub potrzeb” (Lewis 1923/1970, s. 231).

Jaki charakter mają dane lub treści zmysłowe składające się na naszą wiedzę? To, co dane w doświadczeniu, znajduje się, według Lewisa, poza zasięgiem naszego myślenia pojęciowego.

Dane to coś mniej niż percepcja, ponieważ percepcja zakłada już analizę i związek z rozpoznawaniem. Nie można wyrazić tego, co dane w języku, ponieważ język implikuje pojęcia oraz dlatego, że to, co dane, jest tym właśnie elementem, którego nie można przekazać od jednego umysłu do drugiego, tak jak qualiów barw nie można przekazać ślepem od urodzenia (Lewis 1926/1970, s. 248–249).

Krótko mówiąc, to, co dane, jest niewyraźne i stanowi treść czysto pasywnej świadomości. Jej pasywny charakter i fakt, że dane to coś, co niejako zastajemy, a nawet coś, co się nam narzuca z mniejszą lub większą siłą, nie daje gwarancji epistemologicznych do bezwarunkowej akceptacji sądów wydawanych na tej podstawie⁵. Albowiem obszar tego, co dane, „zawiera zarówno to, co rzeczywiste, jak i to, co nierzeczywiste, myląc przemieszczone” (Lewis 1923/1970, s. 236). Jako w pełni rzeczywista może się nam na przykład jawić biała mysz, która nagle się pojawiła i znikła, chociaż wokoło nie było żadnej kryjówki, z której mogłaby wyjść lub do której mogłaby wskoczyć. Po chwili zastanowienia i mając na uwadze nasze dobrze potwierdzone teorie naukowe, musimy zdezawuować to, co się nam jawiło jako dane. Mając coś takiego na uwadze, musimy w świetle naszych najlepszych teorii oczyszczać obszar tego, co dane, z halucynacji, złudzeń

⁵ Wszelako Lewis twierdzi także, że „nie można się mylić co do zawartości bezpośredniej świadomości” (1929/1956, s. 131). Jak zwraca uwagę Baldwin, twierdzenie to trudno pogodzić z tezą o niewyraźności tego, co dane, gdy coś nie może być zarazem nieopisywalne i nieomylnie identyfikowalne (Baldwin 2007, s. 182).

i wszelkiego rodzaju pomyłek. Tak więc to, co dane, nie może być bezkrytycznie rejestrowane, lecz musi być krytycznie interpretowane.

Lewis podkreśla jednak, że nie wszystko w naszej wiedzy jest rewidowalne i zmienne. Są w niej również elementy do pewnego stopnia absolutne. Rozwijają one tę tezę następująco:

Z jednej strony mamy same pojęcia abstrakcyjne, z ich implikacjami logicznymi. Prawdy je dotyczące są absolutne, a ich znajomość jest aprioryczna. Z drugiej strony istnieje absolutne *datum* tego, co dane. Jednakże problem ustalania prawd naukowych i poszerzania naszej wiedzy zdroworozsądkowej – co polega na determinowaniu pojęć wnoszonych przez umysł jako narzędzia interpretacji – sytuuje się w dużej mierze między tymi dwoma elementami. Tam, gdzie takie kryteria, jak zasięg i prostota, użyteczność w kontrolowaniu przyrody albo zgodność z ludzkimi skłonnościami i sposobami działania odgrywają rolę w determinowaniu owych narzędzi pojęciowych, tam też w wiedzy istnieje składnik pragmatyczny (Lewis 1926/1970, s. 257).

Jest to zatem obraz wiedzy, w którym prawdy naukowe i zdroworozsądkowe są częściowo konstytuowane przez nasze wybory pragmatyczne, lecz niejako pod naciskiem warunków i czynników, które są poza naszą kontrolą i do których musimy się dostosować.

Quine'owski wizerunek wiedzy jest zaskakująco podobny do koncepcji Lewisa, aczkolwiek bardziej holistyczny i programowo pozbawiony dystynkcji analityczno-syntetycznych. Lewis najprawdopodobniej zgodziłby się z następującym sformułowaniem Quine'a:

Całość naszej tzw. wiedzy czy też przekonań, od najbardziej przypadkowych prawd geografii i historii aż po najgłębsze prawa fizyki atomowej, a nawet czystej matematyki i logiki, jest wytworzoną przez człowieka tkaniną, która styka się z doświadczeniem tylko wzdłuż swoich brzegów (Quine 1951/2004, s. 50; por. nieco inny przekład polski, s. 71).

Zapewne jednak sprzeciwiłby się zdecydowanej deklaracji Quine'a, że:

szaleństwem jest poszukiwanie granicy pomiędzy zdaniami syntetycznymi, obowiązującymi przygodnie z uwagi na doświadczenie, a zdaniami analitycznymi, które obowiązują niezależnie od wszystkiego (Quine 1951/2004, s. 51; por. odmienny przekład polski, s. 72).

Według Lewisa bowiem jedną z nieuchronnych konsekwencji wyboru określonego zestawu pojęć do interpretacji doświadczenia jest przyjęcie zbioru prawd analitycznych opisujących relacje między tymi pojęciami. Owe prawdy pojęciowe są analityczne, gdyż obowiązują niezależnie od wszystkiego, rzecz jasna przy założeniu, że wybrano ten właśnie zestaw pojęć, a nie jakiś inny. Z pozoru mamy tu do czynienia z ważną i drastyczną różnicą między Lewisem a Quinem, lecz jeśli odpowiednio wyeksponuje się wchodzące tu w grę założenie, staje się ona mniej ważna i znacznie mniej drastyczna.

Jako pragmatysta Lewis prawdopodobnie zgodziłby się również z Quinem, że „schemat pojęciowy nauki jest w ostatecznym rachunku środkiem, który służy

przewidywaniu przyszłego doświadczenia na podstawie doświadczenia minionego”, zaś „przedmioty fizyczne są pojęciowo wnoszone do sytuacji jako wygodne ogniwa pośredniczące – nie przez definiowanie ich w terminach doświadczenia, lecz jako nieredukowalne byty postulowane” (1951/2004, s. 51–52; przekład polski, s. 73). Lewis zapewne dodałby, że są one bytami postulowanymi, gdyż skuteczna interpretacja, wraz z jej kierunkiem i charakterystycznymi kategoriami, nie jest „jednoznacznie wyznaczona przez treść samego doświadczenia” (1926/1970, s. 251).

W swoich kolejnych publikacjach Quine znacząco osłabił holizm, a nawet do pewnego stopnia pierwotną krytykę dychotomii analityczne–syntetyczne. Dokończył jednak zdecydowanego zwrotu naturalistycznego, co m.in. spowodowało, że przestał mówić ogólnie o doświadczeniu, wprowadzając w to miejsce „nasz fizyczny interfejs ze światem zewnętrznym, czyli fizyczne oddziaływanie promieni i molekuł na nasze powierzchnie sensoryczne” (1991/2004, s. 62). W programowy sposób uczynił to w swojej rozprawie o epistemologii znaturalizowanej, w której tak określał przedmiot i cele tej dyscypliny:

Bada ona naturalne zjawisko, mianowicie fizyczny podmiot ludzki. Podmiotowi temu dane jest pewne eksperymentalnie kontrolowane wejście – na przykład pewien układ promieniowania świetlnego o określonych częstościach – a po odpowiednim czasie podmiot daje jako wyjście opis trójwymiarowego świata zewnętrznego i jego historii. Relacja między skromnym wejściem a bogatym wyjściem budzi nasze zainteresowanie poznawcze w istocie z tych samych powodów, które zawsze leżały u źródeł epistemologii; chcemy bowiem zbadać, jaki jest stosunek świadectw do teorii, a także w jaki sposób teoria przyrody wykracza poza wszelkie dostępne świadectwa (Quine 1969/2004, s. 269; przekład polski, s. 118).

W nieco podobny sposób epistemologię ujmował Lewis, aczkolwiek nie był tak entuzjastycznie nastawiony jak Quine do zastępowania tradycyjnej terminologii kategoriami zaczerpniętymi z psychologii behawioralnej i neurofizjologii. Nie starał się przy tym unikać tego, co dla Quine'a było przejawami zgubnego mentalizmu.

Wydaje się, że to wstępne i bardzo szkicowe porównanie poglądów epistemologicznych Lewisa i Quine'a stanowi dostateczne uzasadnienie twierdzenia, że różnice między ich stanowiskami filozoficznymi są znacznie mniejsze, niż się to często przyjmuje. Co więcej, wiele wątków filozofii Quine'a zostało w sposób mniej lub bardziej nieświadomy przejętych z epistemologii Lewisa. Dotyczy to również wątków pragmatycznych, takich jak traktowanie naszych teorii świata jako użytecznych narzędzi, służących nam przede wszystkim do zmagania się ze środowiskiem. Z uwagi na to dziedzictwo można uznać Quine'a za kontynuatora tradycji pragmatycznej w filozofii analitycznej, chociaż on sam od tej tradycji często się odżegnywał⁶.

⁶ Artykuł ten jest nieco poprawioną i zmienioną wersją odczytu *The Pragmatism of W.V. Quine*, wygłoszonego w ramach 6th European Congress of Analytic Philosophy, Uniwersytet Jagielloński, Kraków, 21–26 sierpnia 2008 r. Stanowi on drobny wynik badań finansowanych przez Ministerstwo

Bibliografia

- Baldwin T. 2007, „C.I. Lewis: Pragmatism and Analysis”, w: *The Analytic Turn. Analysis in Early Analytic Philosophy and Phenomenology*, ed. M. Beaney, New York: Routledge, s. 178–195.
- Gibson Jr. R.F. 2006, „W.V. Quine”, w: *A Companion to Pragmatism*, ed. J.R. Shook & J. Margolis, Oxford: Blackwell, s. 101–107.
- Haack S. (ed.) 2006, *Pragmatism, Old and New. Selected Writings*, Amherst, NY: Prometheus Books.
- Hookway C. 1988, *Quine. Language, Experience and Reality*, Cambridge: Polity Press.
- Hylton P. 2007, *Quine*, New York: Routledge.
- Isaacson D. 2004, „Quine and Logical Positivism”, w: *The Cambridge Companion to Quine*, ed. R.F. Gibson Jr., Cambridge: Cambridge University Press, s. 214–269.
- Koskinen H.J. & Pihlström S. 2006, *Quine and Pragmatism*, „Transactions of the Charles S. Peirce Society”, 42, s. 309–346.
- Lepore E. 2004, „An Interview with Donald Davidson”, w: D. Davidson, *Problems of Rationality*, Oxford: Clarendon Press, s. 231–265.
- Lewis C.I. 1923/1970, *A Pragmatic Conception of the A Priori*, przedruk w: Lewis 1970, s. 231–239.
- Lewis C.I. 1926/1970, *The Pragmatic Element in Knowledge*, przedruk w: Lewis 1970, s. 240–257.
- Lewis C.I. 1929/1956, *Mind and the World-Order*, New York: Dover 1956.
- Lewis C.I. 1930/1970, *Logic and Pragmatism*, przedruk w: Lewis 1970, s. 3–19.
- Lewis C.I. 1970, *Collected Papers of Clarence Irving Lewis*, ed. J.D. Goheen, J.L. Mothershead, Jr., Stanford, CA: Stanford University Press.
- Murphey M.G. 2005, *C.I. Lewis. The Last Great Pragmatist*, Albany, NY: State University of New York Press.
- Quine W.V. 1951/2004, „Two Dogmas of Empiricism”, przedruk w: Quine 2004, s. 31–53 [„Dwa dogmaty empiryzmu”, w: W.V. Quine, *Z punktu widzenia logiki. Dziewięć esejów logiczno-filozoficznych*, tłum. B. Stanosz, Warszawa: Aletheia 2000, s. 49–75].
- Quine W.V. 1969, *Ontological Relativity and Other Essays*, New York: Columbia University Press.
- Quine W.V. 1969/2004, „Epistemology Naturalized”, przedruk w: Quine 2004, s. 259–274 [„Epistemologia znaturalizowana”, w: W.V. Quine, *Granice wiedzy i inne eseje filozoficzne*, przeł. B. Stanosz, Warszawa: PIW 1986, s. 106–125].

- Quine W.V. 1981, „The Pragmatists' Place in Empiricism”, w: *Pragmatism. Its Sources and Prospects*, ed. R.J. Mulvaney, P.M. Zeltner, Columbia: University of South Carolina Press, s. 21–39 [„Miejsce pragmatystów w empiryzmie”, w: W.V. Quine, *Granice wiedzy i inne eseje filozoficzne*, tłum. B. Stanosz, Warszawa: PIW 1986, s. 145–162].
- Quine W.V. 1985, *The Time of My Life. An Autobiography*, Cambridge, MA: The MIT Press.
- Quine W.V. 1990, „Comment on Parsons”, w: *Perspectives on Quine*, ed. R.B. Barrett, R.F. Gibson, Oxford: Blackwell, s. 291–293.
- Quine W.V. 1991/2004, „Two Dogmas in Retrospect”, przedruk w: Quine 2004, s. 54–63.
- Quine W.V. 2004, *Quintessence. Basic Readings from the Philosophy of W.V. Quine*, Cambridge, MA: Harvard University Press.
- Quine W.V. 2008, *Quine in Dialogue*, ed. D. Føllesdal, D.B. Quine, Cambridge, MA: Harvard University Press.
- Rescher N. 2000, *Realistic Pragmatism. An Introduction to Pragmatic Philosophy*, Albany, NY: State University of New York Press.
- Stroud B. 2001, *What Is Philosophy?* w: *What Is Philosophy?*, ed. C.P. Ragland, S. Heidt, New Haven: Yale University Press, s. 25–46.

Pragmatism in W.V. Quine's Philosophy

Key words: *Willard Van Orman Quine, Clarence Irving Lewis, pragmatism, epistemology, the given, concepts, the analytic-synthetic dichotomy*

In various accounts of contemporary and recent philosophy W.V. Quine is presented as a towering figure which to a large extent shaped the philosophical landscape of the second half of the twentieth century, at least so far as the Anglo-American philosophy goes. There are, however, two different, and to some extent, incompatible ways of construing his thought in the historical perspective. The prevailing view is that although he was highly critical of logical positivism, and even brought this powerful philosophical movement to an end, he should be seen as a pupil and follower of R. Carnap. Nevertheless taking into account his Harvard milieu, and the concluding paragraph of his famous 'Two Dogmas of Empiricism,' where Quine declared that by blurring the boundary between analytic and synthetic he managed to construct a more thorough pragmatism, he is quite often portrayed as a characteristically pragmatist thinker. In his later writings Quine distanced himself from the latter construal, insisting that it is not clear to him what it takes to be a pragmatist. He also admitted that his knowledge of classical pragmatism was limited: "I must say that I have not read widely in it. Some of it came through in a modified form from C.I. Lewis, who taught me during one of my two years of graduate study." I think that this passing remark is a useful historical hint that can shed a new light on Quine's pragmatism by construing it almost exclusively in the context of Lewis' philosophy, and its distinctively pragmatic features.